

No 80.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Sotera P. M.
Czw. św. Wojciecha B.
Piąt. św. Fidelisa Kap.
Sob. św. Marka Ewang.
Niedz. św. Kłeta P. M.
Pon. św. Teofila B. W.
Wt. św. Pawła od Krz.

Wschód słońca: godz. 4 m. 50
Zachód słońca: godz. 7 m. 08
Dług. dnia: godz. 14 m. 18

Gena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Sroda dnia 22 kwietnia 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minko;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 $\frac{1}{2}$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKULY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Od Prezydenta m. Łodzi.

W uzupełnieniu mego ogłoszenia z dnia 29 lutego st. st., wydrukowanego w miejscowych pismach nr. 56 „Łodzianskiego Listka“, nr. nr. 49 i 52 „Rozwoju“, nr. 129 „Neu Lodzer Zeitung“, a również ogłoszenia z dnia 23 marca st. st., wydrukowanego w nr. 69 „Łodzianskiego Listka“, nr. 67 „Rozwoju“, nr. 96 „Lodzer Zeitung“, nr. 162 „Neue Lodzer Zeitung“, niniejszem komunikuję mieszkańcom miasta Łodzi, że:

Jego Ekscelencya naczelnik łódzkiej dyrekcji naukowej zgodnie z otrzymanymi przezemnie odezwaniami z dni 2-go i 5-go kwietnia st. st. za nr. nr. 4656 i 4799, dotyczącymi nieprawidłowego wpisania do listy osób, płacących składki na utrzymanie elementarnych szkół niemieckich — uznał za możliwe wyznaczyć dla podania, przyjęcia i rozpatrzenia protestów ostateczny termin 1 (14) maja roku bieżącego. W tym terminie sprawa o rozpatrzeniu i podaniu powyższych protestów winna być zakończona a rozkład składek na utrzymanie polskich szkół elementarnych ułożony i wysłany do rozpatrzenia dyrekcji naukowej.

Łódź, 8 (21) kwietnia 1908 roku.

Prezydent m. Łodzi

Radca Stanu PIENKOWSKI.

681

Bank Handlowy w Warszawie

ODDZIAŁ W ŁODZI

zawiadamia niniejszem, że biura Banku z dniem 27-ym kwietnia r. b. przeniesione zostaną do domu własnego przy ulicy Dzielnej №. 17 (róg ul. Mikołajewskiej).

680-4-1

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 22 kwietnia.

Podług zapowiedzi gazet zagranicznych, skoro tylko pomiędzy Londynem a Petersburgiem dojdzie do zupełnego porozumienia w sprawach bałkańskich, przedmiot ten zostanie poddany pod decyzję wszystkich mocarstw, dziś już solidaryzujących się z propozycją Rosji, poczem będzie przedstawiona nota zbiorowa sultanowi w przedmiocie niezwłocznego zaprowadzenia żądanych reform w Macedonii. Jak notę podobną przyjmie Turcja, przesądzać trudno. Korespondent z Konstantynopola do gazety francuskiej «Temps» utrzymuje, że projekt rosyjski, nie wprowadzający zbyt zasadniczych zmian w obecnym stosunku rządu tureckiego i samego sultana do Macedonii, nie natrafi u W. Porty w zasadzie na protesty, ale w szczegółach znajdzie dość stanowczy opór, który doprowadzić musi do specjalnych rokowań. Przedewszystkiem projekt rosyjski domaga się za-

chowania urzędu generalnego inspektora trzech macedońskich wilajetów, przeciw czemu W. Porta nie ma, ale propozycja, by general-inspektor nie mógł być odwołany z urzędu bez woli i zgody mocarstw, stanowczo nie będzie przyjęta, narusza bowiem prawa zwierzchnicze sultana. W. Porta wszelako może się zgodzić na następującą poprawkę: «Husein-Chilmi-pasza pełni swoje obowiązki general-inspektora od r. 1903 z zupełnym zadowoleniem Turcyi i Europy. Nikt nie myśli o jego odwołaniu. W. Porta bierze więc na siebie obowiązek popierania go.» W ten sposób zmianie ulegnie tylko forma, treść pozostanie ta sama.

Ustęp 3 propozycji rosyjskiej wymaga, by komisarze finansowi: francuski, angielski, niemiecki i włoski korzystali z tychże samych praw kontroli, jakie posiadają komisarze i agenci cywilni rosyjski oraz austro-węgierski.

Jest to, zdaniem dyplomatów tureckich, kwestya nader poważna. Zgadzać się na rozszerzenie praw kontroli, Turcja odda się całkowicie pod opiekę Europy.

W. Porta przyjęła agentów cywilnych Rosji

i Austro-Węgier, bo od tych mocarstw pochodził program mürstegski. Później W. Porta zgodziła się na komisję finansową, ale zgodzić się nie może na podobne uszczuplenie swej powagi i skrópowanie swych praw zwierzchniczych.

Co do przyjęcia członków komisji finansowej na służbę turecką, W. Porta czuje się tą tą propozycją wysoce zadowolona, ale czyni uwagę, co powiedzą macedończycy o agentach europejskich na żołdzie tureckim?

Nareszcie reformy sądowe stanowią, zdaniem dyplomatów tureckich, kamień obrazy, o który potknie się cały program reform. Na powiększenie zaś żandarmerji i zorganizowanie straży wiejskiej Turcyi zgodzi się chętnie.

Z przesłanek tych łatwo wywnioskować można, że wprowadzenie w życie programu rosyjskiego i wogóle każdego w przedmiocie reform w Macedonii napotka na sporo trudności i że mocarstwa będą zmuszone wyteżyć cały zapas energii, by stawić opór Turcyi.

Dyplomacya turecka wie o tem dobrze, że mocarstwa do czynnego wystąpienia w bardziej stanowczej formie zbyt pochopnymi nie będą, z uwagi na drażliwość sprawy, mogące rozpalić daleko sięgające antagonizmy, zdolne zakłócić spokój powszechny.

Dla tego też starym zwyczajem zwlekać i majacząc będzie, gospodarząc jednocześnie w Macedonii po dawnemu. W tem właśnie leży największe niebezpieczeństwo sprawy macedońskiej od dawna już i coraz utarczywiej domagającej się rozwiązania.

— W prasie wiedeńskiej pojawiają się liczne artykuły, poświęcone podróży ks. Bülowa do Rzymu. Autorzy tych artykułów wyciągają rozmaite wnioski o charakterze i celu podróży kanclerskiej, szczególnie wyszelako zajmują się wizytą ks. Bülowa w Watykanie, do której przywiązuja doniosłe znaczenie.

Wiedeńska „Neue Freie Presse“ w jednym z numerów ostatnich wydrukowała rozmowę swego współpracownika z ks. Bülowem, który na zapytanie o celu swej podróży miał mu oświadczyć co następuje:

„Takt polityczny, którym zawsze odznaczała się prasa włoska, ujawnił się też i w artykułach drukowanych na moje powitanie. Bardzo zasadniczo w artykułach tych zaznaczano, że już oddawna winniem był złożyć wizytę koledze mojemu Tittoni'emu. Oprócz tego chciałem powitać starych przyjaciół w Rzymie i jednocześnie obejrzeć ten majątek, który mam zamiar kupić w Rzymie pomiędzy Piucio i Borgeze, gdzie mam nadzieję przepędzić we wspaniałem otoczeniu kilka swobodnych tygodni rocznie. W ogrodzie willi Macta, którą mam zamiar nabyć, Opte posadził drzewo palmowe; w tejże willi mieszkali Herder i Humboldt. Tu w kole dobranych wielbicieli sztuki król bawarski Ludwik I przepędził kilka najprzyjemniejszych lat.

Naturalnie, że podczas wizyty u Tittoniego

nie ograniczyłem się rozmową o niestalej pogodzie wiosennej, ale też nie miałem mu do zakomunikowania nic szczególnego i nic ważnego nie spodziewałem się usłyszeć od niego.

Niemniej wymiana myśli, jakiej dokonaliśmy ma swoją wartość. W artykułach, poświęconych zjazdowi monarchów w Wenecji, gazety słusznie zaznaczyły, że spotkania zaprzyjaźnionych monarchów, zawsze służą sprawie wzmocnienia przyjaźni przez utrwalenie sympatii osobistych i wzajemnego zaufania. Sympatye zaś te i zaufania nadają przymierzom temperament i ciepło.

Z rozmów moich z włoskim ministrem spraw zagranicznych doszedłem do przekonania, że ta polityka, którą on uprawia za wskazówkami swego króla jest polityką przyjaznych tendencji i zamilowania pokoju i że trójprzymierze ma w nim szczerego zwolennika tudzież dzielnego obrońcę. Jakkolwiek trudnemi byłyby do rozwiązania kwestye, wyradzające się w polityce międzynarodowej, jestem przekonany—zakończył ks. Bülow— że Włochy z Niemcami i Austro-Węgrami, będą w miarę sił współdziałać wielkiej sprawie zachowania pokoju w Europie”.

S. J.

Z prasy rosyjskiej.

—0—

W bezstronnym, spokojnie i uczciwie pisany artykuł omawia «Ruś» jaskrawą sprawę «rozwiązania» kapituły wileńskiej. Wykazawszy, że na mocy przepisów kanonicznych, kapituła wileńska nie mogła postąpić inaczej, niż postąpiła w odpowiedzi na żądanie władz obioru nowego biskupa, «Ruś» pisze dalej, co następuje:

„Wywiązała się kolizja, którą należało przewidzieć. Naturalnie niepodobna było liczyć na to, że kapituła wileńska na pierwsze żądanie władzy rosyjskiej pogwałci ustawy kanoniczne i przez to zerwie swój stosunek do Watykanu. Prawda, w życiu kraju Północno-Zachodniego w okresie powstania była dokonana próba takiego zerwania kościelnego z Rzymem. Po zesłaniu do Wiatki biskupa Krasieńskiego, w ciągu całych 18 lat zarządzał dycezyą bez zgody Rzymu i większości miejscowego duchowieństwa ks. Żyliński. Wątpię się jednak godzi, czy doświadczenia z 7 i 8-go dziesięciolecia mogą usprawiedliwić podobne przewidywania w r. 1907 i 1908.

A jednak rosyjski departament wyznał obcych nie zna innych środków załatwienia wywołanego przez się kryzysu, jak powtórzenie dawno porzuconych i potępionych środków walki. Po-

wolnym, lecz pewnym krokiem wchodzimy na dawną drogę. W tych dniach kapituła wileńska podlega karze za podpisanie w pałacu biskupa umowy wyborów zastępcy biskupa; do chwili mianowania biskupa, członkowie jej usunęci zostali z urzędów i pozbawieni pensji i dochodów z majątków kapitulnych.

Dla wyjaśnienia tego aktu należy przypomnieć, że środki do życia członkowie kapituły czerpią z pensji, wypłacanej z sum skonfiskowanych majątków kościelnych (za Katarzyny II i Mikołaja I) i z dochodów od domów należących do kapituły. Pensja wypłaca się marna, pięciu kategorii od 600 do 250 rub. rocznie, dochody zaś z domów, oddawanych do rozporządzenia oddzielnym członkom kapituły, wahają się od 700—800 rub., do trzech, czterech tysięcy rub., zależnie od starszeństwa członków; pozatem członkowie kapituły mają w domach tych swoje mieszkania.”

Wspominamy dalej o ciężkim stanie zdrowia księży prałatów: Kierczewskiego, Sadowskiego i Lipnickiego, «Ruś» zamyka swoje uwagi takimi refleksjami:

„Czego władze chcą dopiąć przy pomocy środków nadzwyczajnych, zastosowanych do kapituły wileńskiej? Trudno się domysleć. Przecież cierpienia osobiste nie skłonią prałatów i kanoników do szukania kompromisu z władzami rosyjskimi na gruncie zerwania z Rzymem. Z głodu prałaci i kanonicy kapituły wileńskiej oczywiście nie umrą, bez dachu nie zostaną, a jeżeli cierpieć będą z powodu pewnych braków materialnych, to osobiście dla nich zostaną one wielokrotnie wynagrodzone aureolą cierpienia, które ich uwieńczy, a której stwarzać władza państwowa, jakby się zdawało, nie miała żadnej racji.”

Szlachetna filantropka.

—0—

Dużą sensację wywołało niezwykle odznaczenie przez miasto Londyn słynnej między filantropki, panny Florencji Nightingale. Świat za pamiętał już po części o tej, dziś już 88 letniej staruszce; dopiero odznaczenie ze strony stolicy zrobiło znów «aktualną» tę postać szlachetną.

Florencja Nightingale urodziła się w maju r. 1820 we Florencji, jako dziecko bogatej rodziny angielskiej. Jej matka była córką znanego filantropa angielskiego Wilhelma Smitha. Ojciec jej nazywał się właściwie Shore; gdy po szeregu szczęśliwych spekulacji doszedł do znacznego majątku, pozwolił sobie na zbytek zmiany nazwiska. Nazwisko wybrał sobie osobiście (Nightingale

gale znaczy słowik) i córce dał też osobiście imię —na pamiątkę miasta, w którym nieszczęśliwie spędził lata.

Dziewczynka ta spędziła swoje pierwsze lata dzieciństwa samotnie we Włoszech. Jedyne jej towarzystwem były liczne lalki. Bawiła się jednak niemi inaczej, niż to zwykle dzieci czynią. Lalki to były zawsze chore, a mała Florencja leczyła je i pielęgnowała, robiła im okłady i nakładała bandażę. Nietylko zresztą lalki otaczała opieką. Pewnego razu w jej obecności piesek złamał nogę. Florencja nałożyła mu natychmiast prawidłowy opatrunek, oparłszy złamaną nogę na kawałek drzewa i owiązawszy ją mocno chustką. Innym razem znajomy chłopiec upadł i ciężko się skaleczył. Florencja zatamowała krew, przycisnąwszy mocno arterję, i trzymała ją, póki nie przybył lekarz.

Gdy Florencja wyrosła na pannę, otworzyła się przed nią świetna karyera światowa. Była piękna, bogata, wykształcona. Ale świat jej nie nęcił—miała tylko jedno pragnienie: służyć cierpiącej ludzkości. To też poświęciła się pielęgniarstwu. Pracowała i uczyła się w różnych szpitalach Europy, wreszcie, w wieku lat 30, osiadła w Londynie i zajęła się organizacją pielęgniarek. Zaczęła się dla niej wtedy ciężka walka. Całe «towarzystwo» londyńskie odwróciło się od niej, dozorcynie chorych rekrutowały się bowiem wtedy wyłącznie z kobiet upadłych i były w powszechnej wzdardzie. Szykany i lekceważenie były jednak tylko nowym bodźcem do pracy dla dzielnej pionierki. Wkrótce utworzyła się przed nią sposobność zajaśnienia na szerokim widokręgu.

28 marca r. 1854 zaczęła się wojna krymska. Angielskie ministerjum wojny zaniedbało zupełnie służbę zdrowia w korpusie ekspedycyjnym—to też wkrótce zaczęły napływać do Londynu rozpaczliwe wieści o strasznym stanie rannych, wystawionych na skwar słoneczny dręczonych przez owady pozbawionych nieraz lekarstw i opatrunków. Lekarzów miało wojsko za mało, pielęgniarek nie było wcale.

Minister wojny Sidney Herbert zwrócił się wtedy do panny Nightingale z propozycją utworzenia korpusu pielęgniarek i udania się z nim na widownię wojny. Panna Nightingale wzięła się zaraz do pracy i w październiku wyruszyła już na Wschód wraz z 30 pielęgniarkami. Czekając na nią przeszło 6 tysięcy rannych; a ilość ta z każdym dniem wzrastała. Ranni leżeli na ulicach, domy bowiem i lazarety były już przepełnione. Naturalnie, stan nieszczęśliwych był okropny.

7)

FRANCISZEK FOSCARI.

(Opowiadanie).

(Dalszy ciąg — patrz nr. 79).

Nie ostatnia to jeszcze próba, na jaką miał być wystawiony nieszczęśliwy doża. Nie pospieszył on uściskać bodaj syna swojego, gdy zapadł wyrok, nie pociekła mu łza z oczu, choć serce szarpało bóle i choć każdy inny na jego miejscu padłby był złamany katuszą. Zaledwie młodego Jakóba odwieziono na galerze do Tryestu gdy doża otrzymał list od niego pełen rozpacz. Syn chory zaklinał w nim ojca, ażeby doża wstawił się w «Signorii», wymógł przeniesienie skazańca do innej miejscowości, klimat bowiem i straszne warunki pobytu wywołały ciężką chorobę młodzieńca. Prośbę tę syna Francesco zakomunikował senatowi, nie dodawszy ani jednego słowa poparcia. Nawet podczas narad zachował doża niewzruszone milczenie, choć padały tam wyrazy nierzadko obelżywe dla jego dziecka. W końcu jednak postanowiono przewieźć Jakóba do Treviso, gdzie pod groźbą kary śmierci polecono mu codziennie meldować się u gubernatora.

Mineło lat kilka, gdy nagle przewodniczący «rady dziesięciu» w biały dzień na ulicy został zamordowany. Wprawdzie morderstwa w owych czasach stały prawie na porządku dziennym, wprawdzie akty zemsty osobistej przy pomocy sztyletu stawały się prawie chlebem powszednim, to jednak w tym wypadku opinia zwróciła się znów przeciwko doży i jego rodzinie. Francesco Foscari nie był już oddawna popularnym, niewiele też zachodu wymagało ze strony Loredana

skierowanie zarzutów w stronę Foscari. Wiedziano w Wenecji wiernego służyć deportowanemu Jakóba—to dowód dostateczny! Biednego służącego uwięziono natychmiast, że jednak żadne męki, nawet najwyszukańsze nie zdołały wymóżyć na nieszczęśliwym potępiającego Foscari zeznania, więc sprowadzono z Treviso poszlakowanego o zbrodnię syna doży. Narzędzia tortur pracowały zaciekle, pomimo jednak wyszukanej katuszy nie zdołano wydobyć z młodego Foscari zeznania, albo raczej przyznania się do winy niepopelnionej. A jednak wysłano go za karę do Canelli. Ztąd słał w poczuciu swej niewinności młody Foscari list za listem do ojca, który objętynie wszystkie te dokumenty przedstawiał senatowi, senat zaś składał je do archiwum. Czując też, że na tej drodze nie znajdzie polepszenia losu, kiedy wszystkie nadzieje go zawiodły, Jakób Foscari wystosował pismo do księcia Medyolanu, prosząc go o wstawiennictwo.

List ten, czego można się było naprzód spodziewać, popadł w ręce szpęgla, wyznaczanego do dozoru nad synem doży i znalazł się w senacie. Nowe tortury czekały nieszczęśliwego, który śmiał uciekać się do obcych o protekcję. Podłany nowym katuszom, Jakób Foscari wyjął wręcz, że tylko dlatego udał się do księcia Medyolanu, żeby tym sposobem zwrócić uwagę senatu na wielką krzywdę, jakiej doznał i doznaje.

— Wiedziałem, że pismo moje będzie przejęte, wiedziałem, że będę przewieziony do Wenecji i to właśnie stało się powodem listu. Raz bodaj chciałem jeszcze przed śmiercią urządzić żonę, dzieci i ojca, który choć tak nieczułym jest dla mnie, zawsze przezemnie gorąco jest kochanym.

Jakóba po tem wyznaniu wtrącono na rok cięższego więzienia w Kandyi, ale przynajmniej dozwolono mu pożegnać się z tymi, do których

wzdychał ustawicznie na wygnaniu. Spotkanie to z rodziną poruszyłyby powinno najtwardsze serca, a jednak wyroku nie cofnięto.

Kiedy stary doża wszedł z rodziną do celi skazańca, ten rzucił się na kolana wykrzywione przez narzędzia tortur ręce podniósł do góry, i niebo wzywał na świadka swej niewinności. Francesco podniósł syna z ziemi, przytulił do piersi, ale po chwili wrócił znów do swej kamiennej powagi.

— Choćbym wiedział, mój synu—rzekł wtedy— że jesteś niewinny, nie dla ciebie nie czynię i uczynić nie mogę. Twoim obowiązkiem, jako republikanina, jest poddać się wyrokowi bez szemrania.

Daru, w cytowanej już przez nas „Historji Wenecji“, powiada z powodu tego strasznego epizodu: „Czyżby niewola ludzi pchała do takiego samego heroizmu, co i wolność?”

Nareszcie Opatrzność ulitowała się nad nieszczęśliwym synem doży. W kilka miesięcy po tej scenie udało się zabiegom pozostałej rodziny wykryć prawdziwego mordercę przewodniczącego senatowi, więc nie pozostało nic innego, jak tylko zdjąć z pohańbionego piętno zbrodni.

Radość zapanowała w domu Foscari i doża zgrzybiały słał kuryera za kuryerem do Kandyi z obwieszczeniem skazańcowi tej błogiej nowiny. Na nieszczęście, nawet pierwszy posłaniec przybył za późno, młody Foscari bowiem, daremnie pasując się przez lat tyle z przeciwnościami, popadł w chorobę, zmarł i pogrzebany został na cmentarzu więziennym. Doża zapragnął jednak zrehabilitować pamięć syna i ciało jego przewiózł do Wenecji, ażeby je tu pochować z całą pompą, przynależną potomkowi patrycjuszowskiego rodu.

(dok. nast.)

Panna Nightingale wzięła się zaraz do pracy. Już jej samo pojawienie się, jej piękność, dobroć i wesołość działały zbawiennie na żołnierzy. Pracowała bez wytchnienia: przez pół roku sypiała tylko po 4 godziny na dobę. Ponadto musiała staczać ciągle walki z intendenturą i lekarzami.

Tymczasem jednak sława dzielnej kobiety wzrastała z dniem każdym w Anglii. Gdy panna Nightingale zachorowała w obozie na cholere, wiadomości o jej zdrowiu czytane były tak samo pilnie, jak wieści z pola walki. A gdy wreszcie wyzdrowiała, uczczono to szeregiem mityngów i uroczystości. Słynna śpiewaczka Jenny Lind, wystąpiła z projektem daru honorowego od całej Europy dla opiekunki chorych. Zebrano przeszło milion franków, na życzenie jednak panny Nightingale sumę tę obrócono na wsparcie dla ofiar wielkiej powodzi, której powodzią była wtedy Francja.

Po powrocie do kraju panna Nightingale pracowała jeszcze przez lat kilkanaście nad organizacją pielęgnowania chorych, działając żywym słowem, przykładem i pisząc szereg prac w tym przedmiocie.

Przed laty czterdziestu usunęła się od życia publicznego. Żyła w ustroniu, powoli zapominana. Przypomniało ją światu nadanie honorowego obywatelstwa Londynu — zaszczyt, którego przed nią jedna tylko doznała kobieta.

Mowa ministra Izwołskiego.

Przedewszystkiem uważam za swój obowiązek oświadczyć, iż większość życzeń, wyrażonych w formule, zaproponowanej przez komisję budżetową, w zasadzie odpowiada zamiarom ministerium, które już przystąpiło do opracowania potrzebnych ulepszeń, lecz ministerium z konieczności musi zachować pewne stopniowanie, jak np. przy rewizji etatów przedstawicieli rosyjskich za granicą, gdyż podstawowym warunkiem podniesienia do właściwego poziomu personelu ministerialnego, pełniącego służbę za granicą, jest prawidłowa, a systematyczna wymiana urzędników zagranicznych, pozostających przy centralnym zarządzie, co obecnie jest niemożliwe przy panującym ustroju tego organu.

Następnie minister oświadcza, że całkowicie uznaje konieczność odnowienia od podstaw ustroju powierzonego mu ministerium i zapewnia, iż skierowane ku temu będą najenergiczniejsze starania współpracowników ministerialnych.

W Dumie kilkakrotnie wyrażono życzenie poznania się bliższego z działalnością ministerium spraw zagranicznych co do teraźniejszej fazy spraw na Bliskim Wschodzie. Życzenia te panują nie tylko wśród posłów do Dumy, lecz i w szerokich kołach społeczeństwa rosyjskiego, co wydaje mi się najzupełniej naturalnem, gdyż sprawy bliskiego Wschodu, sprawy półwyspu Bałkańskiego, poruszają w sercu rosyjskiem najczulsze jego struny. Ze sprawami temi związane są najżywsze tradycje historyczne Rosyi, poczucie przynależnych Rosyi praw historycznych i ciężących na nich obowiązków historycznych.

Dlatego też jestem niezmiernie szczęśliwy, iż z Najwyższego zezwolenia Najjaśniejszego Monarchy mogę panom dać dziś niektóre wyjaśnienia w przedmiocie was interesujących.

Całkowita uwaga w chwili obecnej skoncentrowana jest na kwestyi dalszego losu ludności chrześcijańskiej w Turcyi Europejskiej. Kwestya ta ma pierwszorzędne znaczenie z dwóch względów: po pierwsze, odpowiednio do historycznej roli Rosyi, w stosunku do jednowierczej i jednomyślniej z nami ludności obowiązani jesteśmy dokładać wszelkich sił, ażeby polepszyć położenie tej ludności; po drugie, powinniśmy wszelkimi siłami dążyć do tego, ażeby na gruncie tym nie mogło powstać nic takiego, co by doprowadziło do niebezpiecznych komplikacji politycznych i zachwiała pokojem powszechnym.

Zdążając do tego celu, jeszcze w roku 1907 Rosya doszła do porozumienia z tem mocarstwem europejskiem, które narówni z nią bezpośrednio jest zainteresowane sprawami bałkańskimi, a mianowicie z Austro-Węgrami. Główne zarysy tego porozumienia są już nam wiadome, a polegają one na tem, iż oba mocarstwa uznają, że są jednakowo zainteresowane w zachowaniu w

ciągu możliwie najdłuższego czasu politycznego „status quo“ na półwyspie Bałkańskim i żadne z tych mocarstw nie dąży do zdobyczy terytoryalnych na tym półwyspie. Wreszcie oba te mocarstwa zobowiązują się sprzyjać niezależności oddzielnych państw bałkańskich.

Po upływie lat sześciu, skutkiem wynikłych w Macedonii zaburzeń, Rosya i Austria uzupełniły zobowiązania swoje aktem, znanym pod nazwą programu mürzstegskiego.

Akt ten zawiera szereg reform praktycznych, które powinny być zaprowadzone w Macedonii z inicjatywy i przy pomocy obu wchodzących w porozumienie mocarstw, którym pozostałe państwa w Europie przyznały rolę kierowniczą.

W sprawie tej oba mocarstwa dla doboru nad urzeczywistnieniem reform pozyskały możność utrzymywania specjalnych pełnomocników, czyli tak zwanych agentów cywilnych. Nie powiem nic nowego, czegoby już nie widzieli moi słuchacze rosyjscy, lub też za granicą, jeżeli dodam, iż nasza ugoda z Austro-Węgrami nie cieszyła się popularnością w naszych szerokich sferach społecznych.

Zdaje mi się, iż podobne traktowanie tej politycznej kombinacji w znacznym stopniu zależało od niedostatecznego obznajmienia się naszej opinii publicznej z jej celem. Byłoby inaczej, gdyby naszemu społeczeństwu w swoim czasie szczegółowo wyjaśniono, że ugoda z lat 1897 do 1903 nie tylko nie zawierała nic sprzecznego z interesami Rosyi, ani z pożytkiem ludności chrześcijańskiej na półwyspie Bałkańskim, lecz pod warunkiem dokładnego i szybkiego wykonywania zamierzonego programu mogłaby znacznie posunąć naprzód rozstrzygnięcie zawilej kwestyi macedońskiej. Do ugody tej całkowicie można zastosować używany w języku dyplomatycznym termin techniczny: „Protokół wzajemnego zobowiązania bezinteresowności“.

Jasne jest, iż te dwa najbardziej zainteresowane mocarstwa zobowiązują się nie szukać w granicach Turcyi korzyści terytoryalnych i w ten sposób przygotowują całkowicie przydatny grunt dla energicznego, aczkolwiek pokojowego oddziaływania na Porę Ottomańską dla przeprowadzenia reform. W ten sposób też oba te ugody zostały pojęte przez Europę, która pospieszyła z wyrażeniem całkowitej ufności dla mocarstw, będących w porozumieniu i włożenia na nie obowiązek najbliższego kierownictwa sprawami tych reform.

Sądzę, iż obaj ministrowie rosyjscy, moi poprzednicy, którzy zawierali te ugody, kierowali się temi pobudkami wyższymi, jako to dążnością do zapewnienia ludności chrześcijańskiej w Macedonii maximum koniecznych reform, nie narażając jednocześnie Rosyi nawet na najmniejsze prawdopodobieństwo międzynarodowych komplikacji i zewnętrznego niebezpieczeństwa.

Mniemam jednak, że takie wyniki działalności reformatorskiej mocarstw, które się porozumiały, oceniane są przez społeczeństwo rosyjskie poniżej istotnej wartości. Nie będę wyszczególniał tych wyników, o których świadczą oprócz mnie w swych niedawno wygłoszonych mowach ministrowie niektórych innych mocarstw. Powiem tylko, że jeżeli działalność ta nie osiągnęła jeszcze większego powodzenia, nastąpiło to skutkiem wpływu zewnętrznych okoliczności, naprzykład wciąż wzmagającej się nienawiści między oddzielnymi narodowościami bałkańskimi.

Ugodę z Austro-Węgrami przejąłem w sukcesyi od swojego poprzednika, który upatrywał w tej ugodzie wielce cenną gwarancję pokojowego przebiegu spraw bałkańskich.

Przyjąłem tę sukcesję w takiej chwili, gdy Rosya, wstrząśnięta bezprzykładnie ciężką wojną i jeszcze cięższymi zaburzeniami wewnętrznymi, wymagała trwałego zabezpieczenia od wszelkich komplikacji zewnętrznych.

W trosce przedewszystkiem o ostateczną likwidację następstw traktatu portsuckiego i o ustalenie trwałego porządku na Dalekim Wschodzie, w tymże czasie dolażyłem najenergiczniejszych usiłowań do najkorzystniejszego wyeksploatowania posiadanej przez Austro-Węgry i Rosyę aparatu, przeznaczonego do polepszenia położenia chrześcijan macedońskich. Zwracam napilniejszą uwagę na urzeczywistnienie szczególnie ważnej reformy sądowej, przewidzianej w programie mürzstegskim.

Wiadomo wam, panowie, że w tym celu przy najbliższym udziale kierowniczym naszego posła

w Konstantynopolu, a głębokiego znawcy spraw bałkańskich, opracowano projekt tej reformy, przedstawiony następnie, w imieniu mocarstw, będących w porozumieniu — państwom pozostałym. Mniemam, iż rzeczony projekt, po zaakceptowaniu przez mocarstwa, będzie wręczony Porcie i jednomyślnie popierany przez przedstawicieli mocarstw w sposób przynajmniej lojalny, — starałem się w granicach umowy ujawnić najwyższą działalność dyplomatyczną na korzyść reform macedońskich.

Niestety, starań tych nie uwieńczył skutek. W uznaniu jednak ciężących na mnie obowiązków, w dalszym ciągu wyszukuję wszelkich dróg, byle osiągnąć wynik zamierzony.

Cofnę się nieco od oświadczeń moich o tem, co zamierzam uczynić w tym kierunku i pragnę powiedzieć kilka słów w przedmiocie, który w ostatnich czasach wywołał zaniepokojenie w naszym społeczeństwie, mianowicie o planie budowy kolei na półwyspie Bałkańskim, z którym to projektem wystąpił austriacko-węgierski minister spraw zagranicznych wobec delegacyi. Plan ten był nadzwyczaj namiętnie omawiany nie tylko przez naszą prasę, lecz i przez prasę zagraniczną.

Pierwszym obowiązkiem ministra spraw zagranicznych, gdy stawał oko w oko z nowym poważnego znaczenia faktem w sferze polityki zewnętrznej, było odsunąć w ocenie tego faktu wszelką namiętność. Minister spraw zagranicznych przede wszystkim powinien pamiętać, iż celem jego jest nie osiągnięcie osobistych zwycięstw dyplomatycznych, lecz zapewnienie interesów realnych mocarstw, przez usuwanie tego wszystkiego, co może wywołać niebezpieczne komplikacje. Oto dlaczego, bez żadnego wahania, nie wkroczyłem na tę drogę, na którą wielu mnie pchało. Nie wystąpiłem z protestem przeciwko budowie kolei Sandzackiej i przeciw komentowaniu przez Austro-Węgry artykułu 25-go traktatu berlińskiego i przeciw okrojonymu komentowaniu ugody z roku 1897. W dwudziestym stuleciu nierozsądnie byłoby i bezowocnie sprzeciwiać się rozszerzeniu czyichkolwiek interesów komunikacyjno-kolejowych i ekonomicznych.

Takie lub inne komentowanie art. 25 traktatu berlińskiego oczywiście nie przeszkodziłoby Austro-Węgom otrzymać od sultana faktycznej możności budowy kolei Sandzackiej. Wreszcie treść ugody z roku 1897 w rzeczywistości przewidywała obustronne zrzeczenie się zdobyczy terytoryalnych, lecz nie zawierała żadnego ograniczenia ekonomicznej lub nawet polityczno-ekonomicznej działalności mocarstw, związanych z sobą porozumieniem.

Lecz powstrzymując się od sprzeciwiania się planom austriacko-węgierskim, jednocześnie nie mogłem zamknąć oczu na to, że plan ten wnosi ostrą zmianę faktycznego położenia rzeczy na półwyspie Bałkańskim. Połączenie sieci kolejowej w Bośni z taką siecią turecką, gdy stanie się faktem, jednocześnie będzie jednym ważnym czynnikiem w sferze polityki zewnętrznej. Jeżeli fakt ten można nazwać ekonomicznym, to jednocześnie oczywiście ma on bardzo poważne następstwa polityczne. W każdym razie nie można patrzeć na niego inaczej, jak w taki sposób, że Austro-Węgry odnoszą korzyści na półwyspie Bałkańskim.

Wiadomo panom, potwierdzam to w sposób stanowczy, że Rosya nie szuka na półwyspie Bałkańskim korzyści własnych, dąży tam tylko do jednego celu tradycyjnego, do przyczynienia się do dobra poszczególnych państw bałkańskich, do polepszenia doli ludności chrześcijańskiej w Turcyi. Z tej przyczyny możemy patrzeć bez zawiści i bez niezyczliwosci na korzyści, jakie odnoszą tam Austro-Węgry. Ale zarazem winniśmy dążyć do tego, ażeby stąd nie wynikła szkoda dla wspomnianych powyżej państw bałkańskich, ani dla ludności chrześcijańskiej w Turcyi.

Oto dlatego, zamiast protestować przeciw kolei Sandzackiej, wystąpimy do mocarstw z propozycją popierania także wszelkich innych planów kolejowych na półwyspie Bałkańskim, które mogłyby przynieść korzyść państwom bałkańskim.

Wraz z Tittonim powiem, że nie można utrudniać Austro-Węgom budowy kolei Sandzackiej, że można tylko utrudniać monopol kolejowy na Bałkanach.

Rosya tem naturalniej może popierać w tym względzie państwa bałkańskie, że sama nie ma żadnych koncesyj na półwyspie Bałkańskim. Z zadowoleniem muszę przytem zaznaczyć, że na nasz projekt zgodziły się w zasadzie także Austro-Wę-

gry; skutkiem tego zajście to było pozbawione wszelkiego zaostrenia.

Ale sprawa kolejowa jest tylko jednym, że tak powiem, żywiołem problemu macedońskiego. Głównym zadaniem Rosji i innych mocarstw będzie przeprowadzenie reform, dla Macedonii potrzebnych i pilnych. Pod tym względem ku naszemu wielkiemu smutkowi, nie osiągnięto jeszcze wyników ostatecznych. Dla nas przykrem jest, że do tej pory nie osiągnięto nie stanowczego, ostatecznego na rzecz chrześcian macedońskich, że nie zrobiono nowego wielkiego kroku na drodze do przeprowadzenia reform.

Z tej przyczyny, pozostawiając na boku wszelką polemikę, wszelkie dyplomatyczne spory, wyteżyłem wszystkie moje siły, ażeby wyszukać najlepszy sposób osiągnięcia tego jedynego naszego celu przeprowadzenia reform macedońskich.

Wiadomo panom, że opracowany przez nas wspólnie z Austro-Węgrami projekt reformy sądowej natrafił na nieoczekiwane przeszkody. Na konferencji posłów w Konstantynopolu okazało się, że projekt w formie, w jakiej był podany do rozważania, miał bardzo mało widoków do poparcia przez wszystkie mocarstwa i do przyjęcia przez Portę. Ażeby sprawy nie zaostreć uznaliśmy za roztropne nie żądać wręczania go Turcyi. W ten sposób powstało obecnie bardzo trudne położenie. Sprawa reform macedońskich utknęła w połowie drogi. Tymczasem w Macedonii trwa krwawa walka pomiędzy różnymi narodowościami, która może zaostreć się jeszcze bardziej z nadejściem ciepła.

Z tej przyczyny rząd angielski uznał za stosowne wystąpić z własnym projektem uporządkowania spraw macedońskich. Główne zarzysy tego projektu są nam wiadome.

Projekt angielski rosyjska opinia publiczna przyjęła bardzo sympatycznie. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż istotnie jego przeprowadzenie posunęłoby znacznie tak bolącą sprawę macedońską. Z początku zasłużyłem sobie nawet na zarzut, dlaczego odrazu w sposób stanowczy nie przyłączyłem się do tego projektu, lecz wystąpiłem z własnym kontrprojektem, w którym wielu z panów widzi zapewne niedostateczny półśrodek.

Postaram się dać panom możliwie całkowite objaśnienie mego postępowania.

W jednej ze swoich ostatnich mów angielski minister spraw zagranicznych oświadczył, że proponując ten lub inny sposób załatwienia sprawy macedońskiej Anglia w żadnym razie nie powinna występować oddzielnie od innych mocarstw, niezależnie, lub wbrew koncertowi europejskiemu.

Przytem Grey szczegółowo rozwijał niebezpieczne dla pokoju powszechnego następstwa do których mogłoby doprowadzić podobne samodzielne postępowanie Anglii. To, co jest niebezpieczne dla Anglii, jest niebezpieczne także i dla Rosji. Mniemam, że każdy z panów, każdy zdrowo myślący rosyjanin, przejęty przekonaniem, że chociaż bardzo potrzebne jest przeprowadzenie reform macedońskich to jednak Rosya nie może dlatego narażać się na możność zakłócenia wojennych.

(Dok. nast.).

Prasa o mowie Izwołskiego.

Petersburska agencja telegraficzna podaje następujące opinie prasy europejskiej o mowie, wygłoszonej w Dumie przez ministra spraw zagranicznych, Izwołskiego, w sprawie polityk rosyjskiej na półwyspie Bałkańskim.

Organ dworski „Berliner Lokal-Anzeiger” oświadcza, że mowa ta wywołała w niemieckich sferach dyplomatycznych wrażenie jak najlepsze. Dotyczy to zwłaszcza zupełnego uznania przez ministra Izwołskiego lojalnego postępowania Niemiec w kwestyi reform macedońskich oraz stwierdzenia starych stosunków przyjacielskich pomiędzy Niemcami a Rosją. „Vossische Ztg.” twierdzi, iż mowa Izwołskiego robi wrażenie szczerości i uczciwości politycznej. „Kölnische Ztg.” pisze: Należy powinszować, iż minister stanowczo wystąpił przeciwko tym sferom rosyjskim, które dążą do zbrojnego starcia z Turcyą a także, iż daje sposobność do pokojowego rozwiązania kwestyi wschodniej.

Mniej przychylnie wyraża się o mowie prasa austriacka. „Neue Freie Presse” zaznacza, co prawda, że na ogół biorąc, można być zadowolonym z tej mowy, ale „Neues Wiener Tageblatt” zwraca już uwagę na ponowne występujące objawy silnego zajęcia się Rosji sprawami bałkańskimi, „Zeit” zaś wręcz oświadcza, że obecnie, gdy Rosya znów wzrasta w siły, pozwala ona Austrii, która broniła interesów Macedonii jak swoich własnych i występowała w roli zandarma na Bałkanach, ustąpić na plan dalszy, nie okazując przytem żadnej wdzięczności za gorliwość rządu austriackiego Półurzędowy „Freundenblatt” stwierdza natomiast zgodę, panującą od lat 10-ciu pomiędzy Austrią i Rosją w sprawach bałkańskich i zapewnia, że Austriya uczyni wszystko, co może być korzystne dla Macedonii i sprawy pokoju powszechnego.

Z pism francuskich radykalna „Aurore” zwraca uwagę na pokojowy charakter przemówienia ministra; umiarkowane radykalny „Siècle” uważa mowę jego za dowód wzrastającego zaufania rosyjskich władz wyższych do przedstawicielstwa narodowego; „Figaro” twierdzi, że wzmacnia ona powagę rosyjskiego ministra spraw zagranicznych w kwestjach polityki międzynarodowej; „Temps” jest zdania, że związłe i rozumne oświadczenie Izwołskiego przyjęte będzie we Francyi ze współzuciem zasłużonem; „Journal des Débats” zaznacza, iż Izwołski rozproszył obawy, wywołał chwilowe przez kwestję wschodnią; „Liberte” zaś — powtórne powodzenie, osiągnięte przez rząd rosyjski w Dumie w sprawach polityki międzynarodowej.

Z pism angielskich „Times” zaznacza tylko, iż wzrastająca skłonność rządu rosyjskiego do przedstawiania Dumie ważnych spraw politycznych stanowi objaw pocieszający. „Standard” zaś poświęca mowie artykuł obszerniejszy, w którym, pochwalając szczerść oświadczeń Izwołskiego, zaznacza, iż Anglia pragnie nie mniej od Rosji pracować w kwestyi macedońskiej zgodnie z innymi członkami rodziny europejskiej. Być jednak bardzo może, iż wynikiem skomplikowanej pracy dyplomatycznej w sprawie tej będzie znów niepowodzenie, a w takim razie Anglia zupełnie słuszną domagać się może przyjęcia przez mocarstwa propozycji swego rządu bez żadnych skróceń, które uczyniły propozycje te zupełnie bezcelowymi i bezużytecznymi.

Mowa ministra handlu.

Na zgromadzeniu nadzwyczajnem moskiewskiego Towarzystwa giełdowego, wygłosił minister handlu i przemysłu Szypow mowę znamieną, następującej treści:

Moskwa — mówił minister — oddawna stanowi centrum handlu i przemysłu krajowego. «Goście» moskiewscy i handlarze wraz z rycerstwem rosyjskiem stworzyli potężne państwo rosyjskie. Przynależność do kupiectwa moskiewskiego była zawsze zaszczytna. Moskwa stała zawsze na czele ruchu handlowego. Około 1830 roku zawładnęła się giełda moskiewska zajmująca stanowisko pierwszorzędne. Była ona zawsze wyrazi-cielką interesów handlowych Rosji. Wielką rolę odegrała w rozwoju handlu rosyjskiego Towarzystwo giełdowe. Chwalebne, że Towarzystwo zajmuje się nie tylko sprawami specjalnie miejscowymi, lecz także interesami ogólnorosyjskimi. Moskwa — to serce Rosji. Serce to bije nadzieją lepszej przyszłości dla całego kraju. Ciężka praca czeka cały naród rosyjski. Jest nią odnowienie Rosji, rozwój jej sił wytwórczych. Tylko pod tym warunkiem zdoła ona wybrnąć z zamętu i ciężkiego położenia, w jakim znajduje się obecnie. Rząd w sprawie handlu i przemysłu stara się nie wtrącać w sprawy prywatne. Każdy kupiec i przemysłowiec wie najlepiej, co i jak ma czynić. Trzeba mu pozostawić inicjatywę. Wykonanie jednak należy do rządu. Jest to zadanie nadzwyczaj trudne. Np. środki ubezpieczenia życia i zdrowia robotników wymagają współudziału rządu. Wolność handlu i przemysłu należy również do rządu, jak również budowa dróg, komunikacji portów i t. p. Jest to rzecz ogólnie znana; trzeba jednak, by społeczeństwo również dołożyło wszelkich starań do urzeczywistnienia tych postulatów.

Dał zaznacza minister, że zaczynając od

roku 1890, w Rosji daje się zauważyć wzrost kapitałów. Gdy w roku 1877 dyskonto weksli wynosiło zaledwie 177 milionów rubli, w r. 1904 i 1905 doszło do 635 milionów. Jednocześnie spadał wciąż procent dyskontowy, chociaż w ogólności, zwłaszcza ostatnimi czasy, uczuwać się dawał brak kapitałów i drożyzna pieniędzy. Wszakże zdaje się, że najkrytyczniejszy moment już minął i stosunki polpszyły się.

Na zakończenie p. Szypow mówił o konieczności podniesienia podatku przemysłowego i taryf kolejowych, tłumacząc konieczność tych zarządzeń, i oświadczył, że jeżeli dotąd Rosya czepiała fundusze, głównie z powierzchni ziemi to w przyszłości będzie ich szukać głównie w jej wnętrzu. Od Dąbrowy do Władywostoku, od Uchty do Baku, pod warstwą żyznego czarnoziem lub jałowej glinki leżą bogate pokłady węgla, nafty, żelaza, złota i miedzi. Oto, gdzie należy szukać odpowiedniego pola dla zastosowania pracy narodowej.

ŚWIĘCONE.

We wszystkich krajach Europy na Wielkanoc lub na ostatnie dni postu przygotowują szczególne jakies jedzenie, najczęściej jakies ciasta. Ale zwyczaj „święconego”, zastawianie stołu mięsami, jajami, plackami spotkać można jedynie w ziemach rasy słowiańskiej. W Polsce od czasów dawnych przestrzegano go we wszystkich stanach.

Gołębiowski opisuje zastawę stołu wielkanocnego u Sapiehy w wieku XVII: „Na samym środku był baranek, wyobrażający Agnus Dei z chora-giewką, calutki z pistacyami; ten specjal dawa-no tylko damom, dygnitarzom i duchownym. Stały cztery prze-g omne dziki, to jest tyle, ile części roku. Każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, alias: s ryki, kielbasy, prosiątka. Stało tandem 12 jeleni, także całkowicie pieczonych, ze złocistymi rogami, całe do admiringowania, nadziane były rozmaitym zwierzyzną, alias: zającami, cietrzewiami, dropiami, pardwami. Te jelenie wyrażały 12 miesięcy. Naokoło były ciasta sążniste, tyle ile tygodni w roku, to jest 52. Za nimi było 365 babek, to jest tyle, ile dni w roku. Każde było adornowane inskrypcjami, fioresami, że najejden tylko czytał, a nie jadł. Co zaś do bibendy: były cztery puhary, eksemplum czterech pór roku, napełnione winem. Tandem 12 konewek srebrnych także z winem; te konewki eksemplum 12 miesięcy. Tandem 52 baryłki, także srebrne, in gratiam 52 tygodni, było w nich wino: cypryjskie, hiszpańskie i włoskie. Dalej 365 gąsiorków z winem węgierskiem, alias tyle gąsiorków, ile dni w roku, a dla czeladzi dworskiej 8.760 kwart miodu robionego w Bezie, to jest tyle, ile godzin w roku”.

Opis święconego w domu mieszczanina krakowskiego pozostawił Mikołaj Pszonka w liście do żony swojej: „U Mikołaja Chroboskiego, rajcy, na stole okrągłym, u którego i sto osób pomieścić się mogło, przykrytym w krzyż zszywanym obrusem, na sześciu misach srebrnych mięsiva wie-przowe, wędzone z zają, na drugich sześciu dwoje prosiąt, kielbasy dziwnie pachnące, ustrojone rzę-dami jaj święconych, pomalowanych w przeróżnej barwie, ale najwięcej na rakowe. Stały figury z ciasta przedniego, wyobrażające dziwnie zabawne historyjki. Piłat np. wy-mował kielbaskę z kie-szeni mahometowi. Na środku stołu dziwnie piękny baranek z masła, wielkości naturalnej owieczki; ale jabych za cały stół, radbych wziął jemu oczy. A wszakże to dwa były brylanty, jak laskowe orzechy w czarnej oprawie, alias pierścienie ukryte w masle. Dalej stały bańki srebrne pozłociste z octem, oliwą i cztery kruche wielkie starego miodu na tacach srebrnych, wylacanych, obstawione czarami także wylacanymi. Dalej srebrne lódeczki z konfektami wszelkich owoców, jakie Pan Bóg w kraju dał. Stało też wino w gąsiorkach, prawda szklanych, ale te gąsiorki stały w koszykach srebrnych wylacanych, a główki ma-ły śrubowane w zawoje srebrne, a szkło białe jak śnieg i gładkiej bardzo roboty.

Czas przystąpić do najważniejszych rzeczy, które i Wasze, Salunu, lubisz: do kołaczów, placków, jajeczni ków maczniców i Bóg spamięta ich miana, które okrążyły jeden najpoważniejszy kołacz. Kołacz ten miał cyrkunferencyi z osm lokoi, jeśli nie więcej, gruby na dwie piędy, w

jakeśmy tylko weszli do izby, to nam już zapachniał swjemi przyprawami. Po brzegach wkoło niego stały różne figurki: święci 12 apostołowie udani, jak żywi a to wszystko z ciasta. Judasz mnie bardzo zabawił. Przypominasz może sobie Wasze, Saluniu, owego p. Gielbutowskiego, bezecnego roztrucharza, co mi za moją klacz żrebną dawał ślepego podjezdka, a submitował się Bogiem, że nie ma żadnego defektu i całował mię. Takowutyńki rudowos i szafraniec. W środku stał Pan Jezus Chrystus z chorągiewką, a nad nim unosił się anioł, jakby leciał po niebie i z gęby wychodziły mu słowa: „Resurrexit, sicut dixit, Alleluja!” Inne placki wyobrażały różne zjawiska. Zabawiła mię kąpiel, bo to był taki jeden placek, co miał w środku sadzawkę z białego miodu i wyglądały z niej rybki i nimfy kąpiące się, a kupido strzelał do nich z łuku, ale zamiast w serce, to im bezecnik, Panie odpuść, mierzył w śliczne oczka, które zasłaniały sobie od wstydu. Robota tego była bardzo sztuczna.

Po zmówieniu zwyczajnych modlitew, zaczęło się pożywanie daru bożego. Tu my dopiero zaczęliśmy repetować, co daj Boże; miód i kolacz najgorzej trzeszczał. W nim było sera ze trzy kamienie, miodu tyleż i innych przypraw nie licząc, dziwnie smaczny. Pan Sniatki tak jadł, że się ledwie nie dawił. Aż też przyszli żaki z oracyami, Boze odpuść, pełnemi banialuk. Głodomory, to straszliwie się oblizowały, ale też nie na sucho odeszły: każdy z nich dostał po całym bochnie chleba, po garnuszku przasnego miodu, po kawałku plus minus półlokciowym wędznej twardej kiełbasy z gorczycą, po kromce ńdźca wieprzowego, opieprzone, jak Bóg przykazał. W otwartości i afekcie odbyliśmy tę biesiadę. Każdy pożył, co chciał, nikt nie zalał, przy weselom Alleluia rozeszliśmy się i dosiadłszy koni, w imię Boże ruszyliśmy..”

„Nie mniejsza radość — pisze Szczęsny Jastrzębowski — panowała i pod strzechą wieśniacza, a jakkolwiek zastawa świąteczna była bardzo skromna i prosta, w porównaniu z całoroczną strawą — luksusem nazwałby ją można. Nie uległa ona wielkiej zmianie i do dni dzisiejszych; ten sam starodawny kolacz widzimy, tę samą miskę wypełnioną kiełbasą, wijącą się dookoła sera i kilku jaj, w pośrodku których naczynko z solą sterczy, z utkwioną gałązką borówki lub barwinku. U bogatszych tylko zjawia się masło, czasem prosię pieczone, szynka, kiszka kaszana i placki korzeniami zaprawne. Brak jedynie dzba na miodu syconego z własnej pasieki. Zastąpiła go wódka w zielonej fiaszce, z kieliszkiem na szyjkę zasadzonym.

„Po ostatniem dopiero nabożeństwie lud spieszy na święcone. W niektórych okolicach w sieradzkim np., gospodarze i parobcy pędzą na wyscegi, który bowiem pierwszy przyjdzie do chaty spożyć święcone, ten w tym roku najprędzej zniwa u. onczy.

„Przy święconem wszyscy stać powinni, jeżeli chcą uniknąć chorób i nieszczęść. Jedzenie zaczyna się zazwyczaj od jajka, pokrajanego na części, przyczem życzą sobie dobrego zdrowia, później starości i t. p.

„U lotyzów gospodarz kraje jajko na tyle części, ile jest osób w chałupie. Na każdy kawaleczek sypie trochę soli święconej i kładzie odrobinę masła, a wtedy każdy się zbliża i swoją cząstkę zabiera.

„W pow. mozyrskim przy dzieleniu się jajem mówią: «Daj nam Boże za rok doczekać krasnego jajka w szczęściu i zdrowiu...» Zapiwszy je następnie wódką, przystępują do święconego, w którego skład koniecznie wchodzić musi prosię pieczone, pokrajana w kawałki słonina, pierogi z pszennej mąki i ser. Święcone na stole do trzeciego dnia.

„W Galicyi, w okolicach Stryja, odwiecznym zwyczajem jest dawanie wszystkiemu bydłu choć okruszynę ze święconego, aby «Chrystus pamiętał o chudobie wieśniaka».

„Resztkom ze święconego lud przypisuje wogóle najrozmaitsze mistyczne i lecznicze własności. Koci, w sieradzkim nawet pierwszy kawalek z każdego gatunku jedzenia, albo dają psom i kotom, aby uchronić je od wścieklizny, albo zakopują na granicach i w pośrodku pól dla odwrócenia burzy i gradobicia i zabezpieczenia roli od toczenia przez myszy i krety..”

„Nowoje Wremia“ donosi, że rząd wydał przeciw syonistom rozporządzenie, zarządzające rozwiązaniem wszystkich organizacji syonistycznych. Rozwiązano już wszystkie ich organizacje w Odesie, Kijowie, Mińsku i Warszawie.

„Riecz“ komunikuje, że na skutek stanowczego żądania Stołypina dyplomacja rosyjska dała kategorycznie odmowną odpowiedź na propozycję Japonii w sprawie powtórnego rozpatrzenia traktatu o rybołówstwie. Stanowczość ta zjednała sobie uznanie organu kadetów.

Wszystkie dzienniki petersburskie podkreślały tę okoliczność, że gdy minister spraw zagranicznych Izwołskij na posiedzeniu Dumy w piątek ubiegły poddawał ostrej krytyce politykę Austro-Węgier, ambasador austriacki ostentacyjnie opuścił lożę ciała dyplomatycznego.

„Nowoje Wremia“ potwierdza wiadomość o ułaskawieniu Hurki, zaprzeczając natomiast wiadomości o mianowaniu go członkiem Rady państwa. W sferach, zbliżonych do przedstawicieli rządu, panuje przekonanie, że ułaskawienie Hurki nastąpiło wskutek starań, czynionych przez wybitniejszych przedstawicieli szlachty rosyjskiej.

Krają pogłoski, że do Dumy państwowej wniesiony będzie w najbliższym czasie projekt nowej pożyczki pięcioprocentowej dla pokrycia bieżącego deficytu na sumę około 100 milionów rubli podług kursu 94 za 100.

„Birż. Wied.“ donoszą, iż kom'isa parlamentarna do spraw cerkiewnych uchwaliła znielenie § 536, który zobowiązywał duchownego do donoszenia władzy o otrzymanych na spowiedzi wiadomościach, dotyczących zamiarów występnych względem osoby Monarchy.

Główny bohater procesu Port-Arturskiego, ex-generał Stessel wydaje zagranicą w Sztutgardzie czterotomowa pamiętniki w języku niemieckim.

Rozporządzenie.

Dziś na rogach ulic rozlepione zostało rozporządzenie czasowego general-gubernatora wojennego, treści następującej:

„Uprowadzam, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień:

- 1) Wszelkie demonstracje, pochody i zbrania nie są dozwolone;
- 2) W razie zauważenia takowych, będą rozpędzane bronią, bez jakiegokolwiek bądź ostrzeżenia“.

(podpisano) Czasowy general-gubernator
general-major *Kaznakow.*

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Woitecha. Jutro Jerzego.

TEATR VICTORIA. Dziś „Klub kawalerów,” komedia M. Bałuckiego, przedstawienie popularne. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś w lokalu Tow. opieki nad dziećmi przy ul. Miłcza nr. 16, o godz. 8 i pół wieczorem ogólne zebranie członków łódzkiego Gniazda Tow. opieki nad dziećmi.

— Jutro w lokalu przy ul. Dzielnej nr. 13 o godzinie 8 wieczorem, posiedzenie komisji teatralnej.

KRONIKA.

Nabożeństwo. W niedzielę 26-go kwietnia r. b. o godz. 12-iej i pół w południe odprawione będzie w kościele Św. Krzyża nabożeństwo na intencją Zgromadzenia czeladzi siodlarsko-rymarskich w Łodzi.

Z Towarzystwa Krzewienia Oświaty. W swoim czasie członkowie sekcji żargonowej Towarzystwa Krzewienia Oświaty zwrócili się do zarządu tej instytucji w sprawie założenia specjalnej biblioteki dzieł żargonowych, motywując potrzebę jej tym, że w ogólnej bibliotece znajduje się zaledwie

150 książek żargonowych i hebrajskich, co stanowi bardzo skromną liczbę w stosunku do liczby żydów - członków Towarzystwa Krzewienia Oświaty.

Zarząd Towarzystwa Krzewienia Oświaty, po głębszej rozwadze, żądaniu sekcji żargonowej wydania jakiegokolwiek sumy z kasy instytucji na zorganizowanie specjalnej biblioteki żargonowej — odmówił.

Stowarzyszenie lokatorów. Na zwołane w trzecim terminie ogólne zebranie członków Stowarzyszenia lokatorów przybyły zaledwie 4 osoby, nawet zarząd nie stawił się w komplecie. Wobec tego zebranie nie doszło znów do skutku.

W nadchodzący poniedziałek, dnia 27 b. m., wyznaczono w lokalu przy ulicy Długiej № 45 posiedzenie zarządu Stowarzyszenia lokatorów przy udziale specjalnie zaproszonych członków z glosem doradczym.

Żydowskie Towarz. dobroczynności rozdało na święta wielkanocne dla ubogich żydów 12 000 rb., zgromadzone drogą dobrowolnych ofiar. Na ten cel rodzina Poznańskich nadesłała z Berlina 2,000 rb., które przeznaczone zostały na wydawanie obiadów ubogiej ludności żydowskiej.

Przewóz aresztantów. Z więzienia łódzkiego przewieziono do Sieradza 39 czeladników piekarskich, aresztowanych w swoim czasie na wiecu potajemnym.

Kary administracyjne. Na mocy rozporządzenia czasowego general-gubernatora wojennego skazane zostały osoby następujące: mieszkaniec gminy Misztal, w pow. kutnowskim Władysław Wielkopolan; mieszkaniec m. Łodzi Adam Kowalewski, mieszkaniec gm. Gorzkowice, w pow. piotrkowskim Stanisław Łuszczyński — za zadanie ran mieszkańcowi Widzewa Stanisławowi Rogowskiemu; mieszkańcy gminy Beldów, w pow. łódzkim: Józef Sroka, Józef Ciesła, Walenty Niebudek i Franciszek Kmiecik — za namawianie robotników do strejku na trzy miesiące więzienia i wysłanie do oddalonych gubernii Cesarstwa; Wincenty Wilczyński, czasowo zamieszkały w Łodzi, za nieposiadanie przy sobie dowodu legitymacyjnego — na 1½ miesiąca więzienia i wysłanie do miejsca stałego zamieszkania.

Armia Zbawienia. Bawi w naszym mieście kapitan «Armii Zbawienia» G. S. Raiton. W kościele baptystów (Nawrot № 27) wygłosił on kazania, które ściągęły licznych słuchaczy.

Zamknięcie Związku. Na mocy rozporządzenia władz wyższych zamknięty został łódzki oddział centralnego warszawskiego żydowskiego terytorialnego Stowarzyszenia pod nazwą «It». Lokal bura oddziału przy ulicy Dzielnej № 7 został opieczętowany.

Z Koła pracowników kolei fabryczno-łódzkiej. Wczoraj w lokalu Koła pracowników kolei fabryczno-łódzkiej odbyła się zabawa dla młodzieży. Bawiono się ochoczo do godziny 12-iej w nocy.

Ze Zgromadzenia majstrów szewskich. Wczoraj w lokalu starszego majstra Zgromadzenia majstrów szewskich odbyło się posiedzenie członków tego Zgromadzenia. Po zapisaniu uczniów, wypisaniu na czeladników i przyjęciu 2 majstrów, zebrani uchwalili z kasy cechowej wypłacić 25 rb. jako zapomogę Towarzystwu opieki nad dziećmi.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo cztery osoby, dwóch mężczyzna i dwie kobiety.

Zatrucie. Na ul. Przedzalanianej nr. 77 Mateusz Rybak, robotnik, lat 39, zatrzał się jakimś płynem. Po udzieleniu mu odpowiedniej pomocy na miejscu wypadku przez lekarza Pogotowia, odwieziony został w ciężkim stanie na dalszą kurację do szpitala św. Aleksandra.

Bójka. Na ul. Młynarskiej nr. 39 Ferdynand Gönniz, robotnik, lat 32, w bójkę wynikłej między biśladnikami, uderzony nożem, odniósł ranę lewego obojczyka. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Benefis Karoliny Teziowej. „Hm... benefis“ — mruknął jeden z kolegów redakcyjnych, gdy mu telefonat zakamnikowano, że 27 kwietnia „dana będzie“ krotoczwila «Ułani księcia Józefa». Wkrótce jednak oblicze tego tetryka, anti-teatromana rozjaśniło się, nawet złożył wersalski ukłon... telefonowi. Sensacja w redakcyi. „Co to?.. I on się cieszy z powodu benefisu“. Pytania się krzyżowały. Nagle cisza. Rzeknięto: „Benefis“

pani Karoliny Textowej*. Cały skład redakcyi zabrał się do pisania wzmianek. Zużyto kilka liber papieru, dwa litry atramentu, moc piór. Niestety... wszystko to pochłonął koszt redakcyjny, bo nasz (niby ten redakcyjny) augur wyrzekł: „Zbytecznej! Dość zaznaczyć, że 27 kwietnia beneficjusz Karoliny Textowej“.

Z teatru. Dziś wieczorem w teatrze Victoria po cenach zniżonych «Klub kawalerów». W czwartek 30 b. m. na beneficjusz Józefa Zaremby wystawiona będzie sztuka Gabryeli Zapolskiej «Moralność pani Dulskiej».

Z KRÓLESTWA.

Okólnik naczelnika powiatu.. Korespondent «Gazety Radomskiej» z Jedlińska pisze: W pierwszych dniach b. m. wójci gmin Błotnica i Jedlińsk otrzymali od naczelnika powiatu radomskiego okólnik treści następującej:

„Wskutek zabójstwa strażników Aleksiejewa i Rieszotki skazani zostali z polecenia władzy wyższej na areszt 3 ch miesięczny — 1 człowiek, na 2-miesięczny — 11 ludzi i miesięczny — 18 ludzi. Wszystkie te osoby po odbyciu kary w więzieniu będą wysłane z granic kraju na osiedlenie. Oprócz tego na gminy Jedlińsk i Błotnica zaprojektowano nałożyć kary rb. 6,000 i ściągnąć ją z ludności w przeciągu tygodnia. Pomimo śledztwa nikt z mieszkańców gminy i osady nie chce wskazać bandytów, którzy zabili strażników. Oświadczam więc, że dla własnego dobra mieszkańców jest niezbędnie pożądane, aby niezwłocznie zabójców wskazać osobiście lub piśmiecznie, ponieważ do tej pory, dopóki nie będzie wiadome, kto dopuścił się zabójstwa — targi i sklepy będą zamknięte i jeśli postanowiono już karę rb. 6,000 ściągnąć i wysłać aresztowanych, to zmiana żadna już nie nastąpi; jeżeli jednak zabójcy będą wydani, postaram się wyjednać złagodzenie losu skazanych, jak również kary pieniężnej.“

Okólnik powyższy, stosownie do polecenia, został w tych dniach ludności miejscowej odczytany.

Z LITWY I RUSI.

Stagnacja w przemyśle sukienym. W miasteczku Dunajewicach w kwitnącym dotychczas przemyśle sukienym nastąpiła stagnacja. Parę fabryk zostało już zamkniętych.

Ruch wśród włościan. W Zmierzyńcu i okolicy — jak donosi „Kraj“ — daje się zauważyć pośród włościan ruch ku przejściu na mocy ukazu z d. 9 listopada 1906 r., ze stanu posiadania gminnego do osobistego posiadania zagrodowego.

W Płoskirowie (gub. podolska) otwarto katolickie Towarzystwo dobroczynności.

TELEGRAMY.

Jałta, 21 kwietnia (P). Zmarł tu generał-adjutant hr. Szuwałow. Zwłoki zabrał transportowiec wojenny „Dunaj“, w celu odwiezienia do majątku rodzinnego.

(Hrabia Paweł syn Andrzeja Szuwałow był generał-gubernatorem i naczelnikiem wojsk Królestwa Polskiego od dnia 20 stycznia 1895 r. do dnia 27 maja 1896 roku. Pochodził ze starej szlachty rosyjskiej. Brał udział w wojnach 1848 roku, 1854—1855, 1863 1877—1878. W r. 1885 rozpoczął służbę dyplomatyczną i został mianowany ambasadorem rosyjskim przy dworze berlińskim. Po usunięciu się generała feldmarszałka Hurki objął stanowisko generał-gubernatora w Warszawie.—Przyp. Red.)

Petersburg, 21 kwietnia (P). Dyrektor Cesarskiego liceum Cesarzowicza Mikołaja w Moskwie, Georgiewskij, mianowany wiceministrem oświaty.

Petersburg, 21 kwietnia (P). Najwyżej zatwierdzony dziennik uchwał rady ministrów postanawia, aby ze względu na to, że od dnia 1-go

stycznia 1909 roku ustaje moc oznaczonego dla zarządu wojskowego budżetu, zarząd ten od wspomnianego terminu poddać pod ogólny porządek budżetowy. W celu opracowania sposobu, któryby ułatwił zarządowi wojskowemu warunki przejścia do ogólnego porządku budżetowego bez szkody dla jego działalności, postanowiono utworzyć osobną komisję przy ministerstwie wojny z udziałem przedstawicieli ministrów: wojny, skarbu i kontroli państwa.

Petersburg, 21 kwietnia (P). Najwyżej zatwierdzono opracowane przez Cesarski senat fiński projekty budżetów zwyczajnego i nadzwyczajnego dochodów i wydatków W. Ks. Finlandzkiego na rok 1908.

Petersburg, 21 kwietnia (P). Najwyżej zatwierdzona uchwała rady ministrów na zasadzie art. 11 ustaw zasadniczych państwa postanawia: osoby, wybrane na zasadzie Najwyższych ukazów z dnia 27 czerwca i 17 września 1905 na stanowisko rektorów uniwersytetów cesarskich, dyrektorów wyższych szkół technicznych, zatwierdzone są do czasu wprowadzenia w życie ustaw odpowiednich wyższych zakładów szkolnych, ale w każdym razie na czas nie dłuższy, jak na trzy lata.

Petersburg, 21 kwietnia (P). Rada ministrów przyjęła wniosek ministra skarbu o określenie ogólnej normalnej produkcji cukru w kampanii 1908/9 na 71 milionów pudów.

Petersburg, 21 kwietnia (P). Rada ministrów postanowiła utworzyć w ministerstwie skarbu komisję międzyzarządową w celu rewizji istniejących przepisów o przywilejach służbowych w zarządach tak cywilnych, jak wojskowych i marynarki, w miejscowościach odległych, oraz w guberniach zachodnich i w Królestwie Polskiem.

Petersburg, 21 kwietnia (P). Rada ministrów przyjęła do wniesienia do Dumy projekt jurysdykcji rosyjskiej w Chaństwie chiwańskim.

Petersburg, 21 kwietnia (P). Ogłoszono Najwyższy rozkaz do władz wojskowych o zmianach uniformów konnicy po przekształceniu pułków dragońskich na ułańskie i huzarskie. Oficerowie tych pułków mogą już nosić nowe umundurowanie, dotychczas zaś istniejący uniform najpóźniej do 14 stycznia 1910 r.

Petersburg, 21 kwietnia (P). Komisja pod przewodnictwem ministra handlu oświadczyła się za opracowaną przez to ministerstwo ustawą polityczną dońskiej.

Opatów, 21 kwietnia (P). W Kunowie, w powiecie opatowskim, zabito dwóch strażników.

Lublin, 21 kwietnia (P). Na ul. Królewskiej zabito podoficera żandarmskiego. Na miejscu zabójstwa aresztowano ranionego robotnika, jako podejrzanego o udział w zabójstwie.

Brjańsk, 21 kwietnia (P). Z powodu braku zamówień zamknięto na miesiąc fabrykę budowy wagonów rad cka.

Mitawa, 21 kwietnia (P). Utworzyły się dwie spółki do eksploatacji komunikacji samochodowej pomiędzy różnymi punktami Kurlandji. W przyszłym tygodniu rozpoczną samochody kursować między Libawą—Połogą a Kłajpedą (Memel), w maju pomiędzy Mitawą a Tanrogami przez Szawle.

Tyflis, 21 kwietnia (P). Z Tyflisu wysłano wielki oddział ekspedycyjny, który kieruje się do Belaszuwaru.

Tyflis, 21 kwietnia (P). Dowódca brygady elizawetpolskiej straży pogranicznej telegrafuje do Tyflisu, iż dotychczas warunki, w których zostają powierzone mu wojska, są pomyślne. Persowie cofają się w głąb kraju, poniosłszy ciężkie straty. W ostatnim starciu wojska z Persami zabito dwóch dowódców szachszewańskich.

Rzym, 21 kwietnia (P). Dziś odjeżdżają na miejsce swojego przeznaczenia urzędnicy, którym polecono urządzić włoskie filie pocztowe w Konstantynopolu, Smirnie, Salonice, Jerozolimie i Walonii.

Sztokholm, 21 kwietnia (P). Odjazd króla do Rewla na pancerniku „Oskar II“ zapowiedziano na 29 b. m. ks. Wilhelm wyjeżdża d. 28 b. m.

Urmja, 21 kwietnia (P). W Tergewarze posuwają się wojska tureckie. W trzech ważnych punktach ustawiono posterunki, które przeszkadzają komunikacji pomiędzy Urmją a okręgami spornymi. Na granicy turcy posuwają się naprzód. Zajęli wieś Kapygazan. W ciągu dwóch tygodni

linię telegraficzną kurdowie trzy razy przerywali i unosili ze sobą słupy telegraficzne.

Melburn, 21 kwietnia (P). Pod Breybrokiem spotkały się dwa pociągi; 42 osoby zabite, 88 rannych. Skutkiem pożaru wagonu wiele osób poparzonych.

Dzisiaj Agencja Telegraficzna Petersburska do chwili zamknięcia numeru nie nadesłała depeesz. Niepunktualność Agencji stała się przysłowiową i... systematyczną

Giełda warszawska.

(Telefonem)

z dnia 22 kwietnia.

	żąd.	ofiar	tran.
4% renta państwowa	76 36	75 30	75 85
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	—	—	—
5% „ „ „ z 1906 r.	95 00	94 00	—
4 1/2% listy ziemskie	86 00	87 15	87 75
4% „ „ „ „	—	—	—
5% listy zastawne m. Warszawy . .	89 75	89 00	89 45
4 1/2% „ „ „ „ Łodzi	83 85	83 00	83 50
4% „ „ „ „	—	—	—
4 1/2% „ „ „ „	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	329 1/2	—	—
Pożyczka premiowa I jej emisji . .	347	341	—
„ „ „ II jej emisji	257	251	254
„ „ „ szlachecka	259	233	—
Lilpopy	—	—	510
Rudzki	—	—	—
Starachowice	—	—	—
Putłowski	—	—	81 1/4
Czeki na Berlin	46,85	—	—

Giełda petersburska.

(Tel wł „Rozwoju“)

z dnia 22 kwietnia.

Renta państwowa 75,62 1/2	
5% Prem. I jej emisji	344.
„ „ „ II „ „	254.
„ „ „ szlachecka	237 50

Rozkład pociągów.

Zimowy od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechdzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.20, d) 2.00, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, p) 7.35, j) 9.35, k) 10.15, l) 4.04, m) 5.25, n) 8.35, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odechdzą do Kalisza: o godz. 8.25, 12.35, 5.40, 6.38 do Warszawy: o godzinie 10.42, 11.40, 5.52

Przychodzą z Kalisza: o godz. 10.34, 11.30, 5.37, 9.30. z Warszawy o g. 12.13, 5.31, 6.30.

Kolej obwodowa.

Odechdzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.20, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 6.55. Odechdzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 10.45, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 8.10.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacji Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), j), n), p) zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Dentyści-Lekarze

Ad. i L. Żadewicz

Piotrkowska Nr. 120.

Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu; złote korony, zęby sztuczne z podniebieniem i bez, plomby porcelanowe i złote.

Piotrkowska 120.

160—r

KEFIR

w najlepszym gatunku wyrabia i sprzedaje P. PATZER, PASAŻ-MEYERA 5 m. 5. Zamówienia załatwia się prędko i ze starannością.

Dostawa do domów.

89 d—

Towarzystwo Przeciwzembracze

prosi o zbieranie odpadków.

Biurowo, Cegielniana 72.

Zawiadomienie!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientelę, że z dniem 1 kwietnia opuszczam za mową posadę krocząca w Stowarz. „Zgoda”, a z dniem 1-go lipca otwieram własny

ZAKŁAD KRAWIECKI

przy ul. Piotrkowskiej № 73, II piętro, front, obecnie ulica Juliusza № 11 m. 53. Polecając się nadal łaskawym względom, pozostaje z poważaniem

A. ANTCZAKOWSKI.

Elektrownia Zgierska. W sobotę dnia 25 b. m. o godz. 7 rano po południu w lokalu szkoły handlowej odbędzie się **zebranie ogólne** w celu organizowania elektrowni zgierskiej, na które, osoby, które się na udział zapiszą, zebrać się raczą. Do tego czasu przyjmuje Bank Wzajemnego Kredytu w dalszym ciągu zapisy na udziały, jako też 20% towe wpłaty. Porządek dzienny: 1) Spisanie aktu urzędowego spółki. 2) Wybory do zarządu. Nadmieniam, że każdy deklarowany udział sturublowy o ile 20% wpłacone zostały, daje prawo do jednego głosu. Kartki głosowe wydawane będą za okazaniem kwitu Tow. Wzajem. Kredytu z zapłaconego 20% towego wkładu. Osoby, które osobiście nie mogą przybyć, mogą się dać zastąpić przez udzielenie pełnomocnictwa. 674-3-1

Remiza i kantor przewozowy „SAFFRON”

R. SZAFRANOWSKI i S-ka

Konstantynowska № 14, przy teatrze Wielkim Sellina, Filia: Piotrkowska № 133. Telefon № 11 24

Przeprowadzki krytymi meblowymi wagonami i rezerwowymi wozami, opakowania i przechowanie mebli. Ekspedycje towarów na kolej. Wynajem karet i powozów na ślub, spaceru i maówek. Ceny przystępne. 533-104

SOLEC Zakład wód mineralnych s arzano-stonyo. 74 rok istnienia. Sezon od 7/20 maja do 7/20 września. Znane ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, zółtach, nerwobólach, przymocle, kap ele mineralne siarczano stony, mufowe ozioie i częsciowe, lugowe i gazowe. Przez lekarza prowadzony dział mechano elektroterapi i gimnastyki leczniczej. Szpital na 25 łozek, w którym miesieczny pobyt wraz z utrzymaniem i kąpielami kosztuje około 30 rb. Hotel z restauracją, salą balową i teatrzną. Nowowzniesiony, wszelkim wymaganiem komfortu odpowiadający hotel pensjonat. Mieszkania familijne w willach. Nowe efektywne oświetlenie, stała orkiestra, reancy, czytelnia dobrze zaopatrzona, tenis. **Ceny niskie.** Wygodne mieszkanie, całkowite utrzymanie i kuracja od 10 rb. miesięcznie. Ceny mieszkań zakładowych od 20 maja do 20 września i od 20 sierpnia do 20 września o 25% tańsze. Dojazd przez st. kolejową KIELCE, skąd szosą samochodem zająd w 3-4. powozami w 8-9 g dnia do Zakładu. Samochod wychodzić będzie z Kielca we wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę po przyjeździe popołudniowego pociągu od strony Warszawy i stawać w Soleu na wieczór. Informacyi udziela Zarząd Solea, poczta Stopnica, gub. kieleckiej Dyrektor Zakładu Dr. Wł. DAN EWSKI 605-6-2

Zakład Krawiecki Stowarzyszenia „ZGODA”

ul. Spacerowa № 34.

(Krój francuski i angielski, profesorów Ranssela i Thorntona) wykonywa wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, z własnych i powierzonych materiałów. 1250

№. 124. 10 RKOWSKA dom №. 124. Tischer, I piętro.

Pierwsza Chrześcijańska Lecznica

chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wiecz. Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop. 50 i wyżej. Reparuje i przerabia zęby sztuczne. 1613-104

№. 124. PIOTRKOWSKA dom №. 124. Tischer, I piętro.

BIURO TECHNICZNO-BUDOWLANE

INŻYNIERA I ARCH. TEKTA

KAZIMIERZA STEBELSKIEGO,

ul. Mikołajewska 22, 332 100

sporządza projekty i kosztorysy na wszelkie budowle mieszkalne fabryczne i gospodarskie, jako też przyjmuje dozór techniczny przy wykonaniu robót budowlanych i sporządza szacunki techniczne do Wzajemnego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia.

Zaginął pies | **Plugi zagraniczne**

(mops) Oddawca dostanie dobra nagrodę na ulicy Wolczńskiej nr. 155. 673-3-2

najnowszego systemu poleca fabryka kamieni młyńskich. **Karol Ast, Lipowa 35. 674-3-2**

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich

SŁYNNY NA CAŁYM ŚWIECIE ZIOŁA Z GÓR HARCU.

(Dr. Lauera Harzer Gebirgstee). Wielką zasługą dr. Lauera wobec ludzkości jest jego idealnie pomyślany dobór ziół z gór Harcu, zawierający wszystko, co do utrzymania organizmu w równowadze potrzebne. Natura zaś wyposażyła góry Harcenskie w zioła rzadkie i tak doborowego gatunku, że chociaż niektóre z nich rosną i w innych miejscowościach, to jednak w porównaniu z Harcenskimi wcale pod uwagę brane być nie mogą, dlatego też zioła Lauera są zalecane przez powagi lekarskie i słyną na całym świecie. Napój z nich przyrządzony i przyjmowany w ilości 2-3 filiżanek tygodniowo, lecz: wyrzuty liszaja, usterzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, artretyzm, cierpienia żołądka i t. p. przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i choleryny.

Cena pudełka 1 rb, pół pudełka 50 kop.

UWAGA. Każde oryginalne pudełko zaopatrzone jest następującą etykietą: Przedstawiciel na Królestwo Polskie i Rosję: **Józef Grossm n, Warszawa, Siłska 33 a. Telef. 184-44.** jak również naklejką marką: Przedstawiciel na gub Piotrkowska **L. Wagner, Łódź, Mikołajewska 13.** Pudełka ziół nie zaopatrzone we wspomniane znaki, uważać należy za **naśladowictwa**, które nikomu ulgi nie przyniosą, a szkodę wyrządzić mogą, dlatego też **wystrzegaj się należy fałszyfikatów w podobionych etykietach.** Zamiejscowym wysyła się za zaliczeniem pocztowem od 1 rb., z dołączeniem kosztów przesyłki. 1913-25-

Skład Win M. D. Okojewa, Dzielna № 11.

Wina bez alkoholu i zabarwienia sztucznego od kop. 40 do rubli 2 za butelkę. Wszystkie znajdujące się w moim składzie wina: Nr. Nr 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 9 białe i czerwone zostały zanalizowane w „Laboratorium Chemicznem i Fizyologicznem Zjednoczonych Chemików” i uznane przez to Laboratorium za naturalne bez zafalszowań i dodatku alkoholu, na co posiadam odpowiednie świadectwo. Niezależnie od tego mam na składzie **wyбір koniaków** ruskich i zagranicznych oraz rozmaitych **wódek słodkich** różnych firm znanych, jak również i artykuły spożywcze jed. nie uznane w całej Rosyi. Skład posiada również **ptywaki i oliwę do lamp** własnego wyznalazku, opatentowane 1901 roku za № 7039, które palą się do 30 godzin bez kopców i swędu. Ptywak z knotem kosztuje 6 kop., a oliwa 20 kop. za funt. Rzecz godna zaprowadzenia w każdej rodzinie. Ptywaki i oliwę można dostać u mnie, jako w składzie, a oprócz tego w Łodzi w następujących sklepach: Piotrkowska 291, Konstantynowska 13, Franciszkańska 61, Chojny 45, Sw. Anny 22, Sosnowa № 13, Mikołajewska 69, Spacerowa 7, Przejazdniana 56, Katna 52. Knotki bezpłatnie. 1536 r24

Skład win M. D. Okojewa, Dzielna № 11.

Przyjmuję nadrabianie **pończoch.**

MIKOŁAJEWSKA 59 m. 56

2-gie piętro.

2 nakomita MUSZTARDE

Düsseldorfską

nabyć można we wszystkich sklepach kolonialnych lub w składzie hurtowym

Rozwadowska № 6.

Sprzedają musztardy na funty mocnej i słabej **Ernest Kamps,** fabryka musztardy, Zielona 12 594-52-10

DROBNE OGŁOSZENIA.

A. A. Kantor „Pomoc”, Przejazd 14, rekomenduje wszelką służbę i oficjalistów. Świadectwa sprawdzane 1332 6 6

A) Letnisko dla dzieci w Ardrzejowie urzędza Szkoła freblowska C. Daleszyńskiej. 307 6 6

A! Zaraz potrzebny est inna sent z kaucya. Oferty „Józefa w „Rozwoju” 14 9 1

A kusze, ka F. Morawska przyjmuje zamówienia na miasto i na wyjazd. Ul. Złota nr. 7. 327 6 6

B urko dębowe, różne meble, drobiazgi i obrazy olejne z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Ciesielska 70. 1484-1

C hłopiec 15 letni, nazywa się Józef Zgierski, włosy ciemno blond, ze znamieniem pod szyją, sk adł rb. 15, zegarek srebrny i inne rzeczy z domu przy ulicy Rzgowskiej nr. 4 m 24. Kto by wiedział o nim, proszę zawiadomić pod wskazanym adresem. 1474 1

C zcionki drukarskie zażyte kupuje do topienia. Wiadomość w „Rozwoju” — Przejazd 8.

Gustaw Szamowski, Łódź, Konstantynowska № 5. Nasłona gospodarskie i ogrodowa. Maszyny rolnicze. Naczynia mleczarskie. Nawozy sztuczne. Miód św. ewz. 1118-20-11

Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią umeblowane do wynajęcia od 1 czerwca do 1 sierpnia r. b. osobom przyzwoitym. Wiadomość Zawadzka 17 m 18 14 1-3-3

O hraniarka z ukończoną praktyką ze świadectwem poszukuje miejsca w ochronie, może być na prowincyi. Mikołajewska 34-20 1475-6 1

Przysposabiam do wszystkich klas gimnazjum. Specyalność łacina. Wiadomość Dzielna 40 m. 1 od 6-7 1455-6-1

Potrzebne prasowaczki. Piotrkowska 98 1488 3 1

Potrzebni cutojcy i ludzie starsi do sprzedaży gazet. Kaucyi rb. 3. Biuro Dziełników, Pałanice. 1485-2-1

Potrzebna panienska inteligentna z dobrą rekomendacją do sklepu. Wiadomość w mleczarni, Piotrkowska nr. 84, od godz 2 ej do 4 ej 1479-1

Poszukuję miejsca rzący do prowadzenia meidauków. Oferty proszę składać w administr. „Rozwoju” pod „S.Z. 5”. 1480 3 1

Przysposabiam do szkół polskich i rządowych oraz na świadectwa. Wiadomość: ul. Dzielna nr. 40 m. 1, od 12-1 i od 5-7 po poł. 1208

Pokój umeblowany z całodziennym utrzymaniem do wynajęcia Skwerowa № 20, wiadomość u stróża 1439-4-4

Potrzebny uczeń do zakładu fryzjerskiego i pomocnik na stałe. Aleksandrowska nr. 30. 145-3-3

Potrzebna jest baraza uzdolniona krawcowa, na dłuższy czas do domu prywatnego. Wiadomość ul. Mikołajewska 39 m. 23, od 1 do 2 ej 1464-3-3

Przybiłak się dazy pies czarny podpalany. Odebrać go można na Rokicińskiej Szosie nr. 42 m. 9. 1469-3-3

Potrzebni są zdolni agenci do sprzedaży maszyn do szycia. Oferty piśmienne z podaniem referency i załączeniem kopii świadectw uprasza się składać Kompanii Singer, Piotrkowska № 22. 1444-3-3

Piwarnia do sprzedania z całym urządzeniem. Ulica Konstantynowska nr 7. 1465-3 2

Potrzebna panna do szycia fartuchów. Konstantynowska 24 m. 4 1470-3-2

Poszukuję pianistki do gry wieczorami. Piotrkowska nr. 132 m. 26. 1469-1-1

Rower używany tanio do sprzedania. Benedykta 64 m. 10. 1467-2-2

Szkola śpiewu M ryi Wilkoszewskiej. Śpiew solowy, zespołowy, lekcy dykcji, deklamacyi oraz gry na fortepianie. Widzewska nr. 36 1250-4-4

Skradziono portfel, zawierający papiery wartościowe, 15 rubli w gotówce oraz paszport na imię Franciszka Szezepaniaka, wydany z magistratu m Łodzi. 1451 3-3

Skradziono książeczkę legitymacyjną na imię Józefa Siennickiego, wydaną przez magistrat m Łodzi 1481-3-1

Tania sprzedaż produktów wiejskich. Nadszedł większy transport masła. Sprzedaję po niższych cenach. Nawrot 8, w podwórzu 1491-1

W Gałkówek przy samym lesie jest do wynajęcia jeden pokój. Na żądanie może być wyposażona kuchnia. Wiadomość: ul. Główna nr. 40 m 6. 1477-3-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Franciszka Gzika, wydana z fabryki Rankego. 1478 3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Walentego Banaszczaka, wydany z fabryki Dessurmonta. 1476-1

Zaginęła dnia 20/4 o godzinie 6 po południu dziewczynka, ubrana w granatową sukienkę, zwręczajny fartuszek i biały szalik, włosy blond. Ul. Piotrkowska 91 Stanisław Gałecki. 1490-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Józefa Chalupnika, wydany z fabryki Karola Hofrichtera. 1486-1

Zaginął pies młody, morengozwany buldog. Uprasza się o odprowadzenie do Radogoszcza 87 Makowski. 1487-3-1

Zag nął kwit od paszportu na imię Adelymy Pecolt, wydany z fabryki Szpirko. 1450 3 3

Zaginął kwit od paszportu na imię Jana Szlegiera, wydany z fabryki Wilhelma Szwejkerta. 1454-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Maryanny Gozdziwicz, wydany z fabryki Scheiblera. 1457-3-3

Zaginęły 2 weksle po 50 rubli, jeden wystawiony przez Franciszka Mutyńskiego, a drugi przez Maryannę Mutyńską. Ostrzega się przed nabywaniem takowych, gdyż są niważne 1456-3-3

Zaginął paszport na imię Maryanny Tyrzała, wydany z gminy Zajączków, pow. opoczyński. 1460-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Józefa Paszczyk, wydany z fabryki Osera. 1468-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Franciszki Płozy, wydany z fabryki Heinza 471-3 2

Zaginął paszport na imię Franciszka Jędrze ewskiego, wydany z gminy Mataczewice. 1473 3 2

Zaginął kwit od paszportu na imię Antoniego Suetna, wydany z fabryki Karola Zinka. 1472 3 2

Zaginął kwit od paszportu na imię Maryanny Lisieckiej, wydany z fabryki Rozenblata. 1466

Zaginął paszport na imię Konstantego Smita, lat 27, wydany z gminy Uszczyn, gubernii Piotrkowskiej. Koziny, ul. Polna 16, m 4 1443 3 3

Zaginął kwit od paszportu na imię Leonarda Kacały, wydany z fabryki B-ci Zajhert. 1443 3 3



WIOSNA i LATO 1908!

Moja dotychczas praktykowaną metoda kroju umożliwia dobrać doskonale dopasowaną garderobę bez względu na figurę szczupłą czy też korpulentną.

Największy wybór

Palt letnich	od rb. 12.—
Garniturów marynark.	„ „ 15.—
Spodni kamgarnowych	„ „ 5.50
Kamizelek modnych	„ „ 2.50
800 ubrańk dziecińczych	od rb. 4.— również
400 paltocików	„ „ 6.—

u Emila Schmechla Łódź, Piotrkowska 98.

URZĄD STARSZYCH
Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

ma zaszczyt zaprosić P.P. Członków Zgromadzenia na

Ogólne Zebranie,

które odbędzie się w piątek, d. 24 kwietnia r. b. o godz. 5 po poł., w lokalu Giełdy (Benedykta Nr. 8), z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie rachunkowe za 1907 r.
2. Wybór Podstarszego Kupiectwa.
3. Wybór 2-ech zastępców Podstarszego.
4. Wybór 2-ech członków Rady Opiekuńczej.
5. Wnioski członków

657—2-2

A. Spodenkiewicz,
KONSTANTYNOWSKA 26

Poleca: ogromny wybór koszul kolorowych z angielskich zefirów własnego wyrobu, kołnierzyki i mankiety—nowe fasony, półkoszulki z mankietaami—kolorowe, krawaty—bardzo gustowne desenie, laski, spinki różnego rodzaju, parasolki letnie, rękawiczki damskie i męskie, mitynki koronkowe i jedwabne, skarpetki, pończochy damskie i dziecięce w różnych kolorach, garnitury grzebieni damskich, różne kołnierze gipiurowe, paski damskie najnowszej mody i t. d., i t. d.

Towar tylko dobry!!!
563—9-9 **Ceny bardzo przystępne.**

Dla ułatwienia i tańszej sprzedaży Szanownej Publiczności otrzymałem od samego właściciela swych winiokłoni **dobrego czerwonego wina**, z polecenia tegoż właściciela z Elizawetpola wino to sprzedaje u siebie butelkę bez etykiety po 25 kop., wiadro rb. 4, dla panów kupców znacznie taniej.

623—7-7

A. ALICHANOW, ul. Piotrkowska nr. 131.

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Towarzystwa „Talmud-Tora“ poszukuje dla swej szkoły tkackiej

NAUCZYCIELA analizy tkanin i kompozycji ze szczególnem uwzględnieniem tkactwa zakardowego.

Kandydaci ze szkolnem wykształceniem i długoletnią praktyką w zakardowej gałęzi zechcą do dnia 1 czerwca r. b. składać oferty z załączeniem życiorysu, kopiami świadectw i wymaganą pensją w biurze Towarzystwa, Średnia № 46/48.

654-3-2

Do sprzedania lub wynajęcia
Letnie mieszkanie
6 pokoi 2 kuchnie
z kompletem urzędzaniem w Tworzyńskich pod Kuluszką. Blizsze szczegóły na Dzielnej № 26, u H. Reichera & Co. 64933

Ulica PRZEJAZD № 12.

EGZYSTUJĄCA OD LAT 17 W ŁODZI

Pracownia haftów
i ZNACZENIA BIELIZNY
D. MAZURKIEWICZOWEJ

Przejazd 12 m. 14,
w podwórku, w oficynie II piętro
przyjmuje wszelkie roboty
w zakres haftu wchodzące,
wykonuje takowe starannie,
na czas oznaczony, po
możliwie niskich cenach.

Przyjmuje się uczennice.

W OFICYJNIE 2-GE PIĘTRO.

Krawiec damski
pierwszorządny **KATOLIK**
z Warszawy
robi okrycia damskie i futra, ko-
stymy angielskie i suknie ogólne.
Wykonuje artystycznie, z ma-
teryału własnego lub powierzono-
nego. **Spacerowa 31.** 195

Pracownia Gorsetów
dawniej Mikołajowska 53
NATALII KŁOZIERSKIEJ
przyjmuje obstalunki i reperacje.
1575 **Piotrkowska 115 m. 6.**

Wyprzedają
GUNKI 587-4-3
PELERYNY
SERDAKI
CZAPKI

w najnowszym stylu zakopiańskim
niżej ceny kosztu. Plotr-
kowska 64 (2 gie podwórze, par-
ter) **AJFER,** (z Mikołajowsk. 9)

Inowłódz nad rzeką
Pilicą

letnie mieszkania umeblo-
wane, lekarz, apteka, restau-
racya, pensyonat.

Wiadomość u właściciela,
Zielona 11. 647-6-3

Dr. Feliks Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje od 9—10 rano i od
4—8 wiecz. W niedziele i święta
od g. 10—1 po poł. 507—d

Dr. Jelnicki
ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe.
Od 8—10 r., 5—8 po poł., w nie-
dziele i święta 9—12 r. 1463r

Dr. Henryk GOLDBERG
Zielony Rynek 6. 91—r
Choroby chirurgiczne.
Przyjmuje 2 1/2—4 1/2, i 7—8 po p.

Dr. S. SZMITKIND
mieszka obecnie na Sredniej № 2
Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe
Leczenie elektryczną i masażem.
Przyjmuje od g. 8—11 1/2 rano
od 5—8 1/2 wiecz. 449 r-242

Dr. F. KLOZENBERG
przeprowadził się na Dzielnej 25
Choroby wewnętrzne, specyjal-
nerwowe (leczenie elek-
trycznością). 662-6
Godz. przyjęć: 10—11 r., 5—7 pp.

Dr. med. W. Kotzin
ul. PIOTRKOWSKA 71
Choroby serca i płuc,
przyjmuje analizy płwociny, mo-
czu, krwi, wydzielin ropanych itd
Od g. 9 1/2—10 1/2, i od 4—6. 541r

Choroby weneryczne,
moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ
Zachodnia 33 (obok Lombar. akc.)
Dla panów od 9—12 i od 6—8,
dla dam od 5—6 po poł. W nie-
dziele tylko od 9—3 po poł. 1147r

Dr. L. PRYBULSKI
CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE WE-
NERYZYKNE I MOCZOPŁCIOWE
Przyjmuje od godz. 9—1 r. i od 6—8 w.,
panie od 5—6 po poł., w niedziele od 9—1
rano i od 8—6 po poł. 1420 r—
Ul. Południowa № 2.

Dr. I. Silberstrom
ul. BENEDYKTA 7 (róg Promenady).
Choroby weneryczne i moczopłciowe,
skóry i włosów. Radykalne usuwanie
zbytecznych włosów z twarzy.
Przyjmuje od 8—11 i pół rano i od
4—8 wiecz., panie od 4—5. 124



Przeciwno chronicznemu i zwyktemu
zatwardzeniu, przeciwno rozstrojowi
żołądka, skłonności do tycia i hemo-
roidom lekarze rekomendują

agrada Barber
jako środek delikatnie regulujący i
przeoczyszczający. SAGRADA BAR-
BER oczyszcza krew, wzmacnia żo-
łądek i organy trawienia. SAGRADA
BARBER zawiera wszystkie działa-
jące pierwiastki kory CASCARA
SAGRADA. Doza: 1—3 sztuk we-
wnątrz. Działa po 10—12 godzinach.

Dla uniknięcia niemych nieporozumień prosimy żądać **Sagrada Barber**
koniecznie w oryginalnych pudełkach, zawierających po 40 lub 20 sztuk. 225-18-10

Dr. S. KANTOR
Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe. Krótka № 4.
Przyjmuje od 8—2 r. i od 6—9
wiecz., panie od 5—6. 1816

Dr. L. KLACZKIN
Konstantynowska 11.
Choroby dróg moczowych,
skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8 1/2—1 rano i od
5—8, panie od 4—5. 1070 r

Dr. A. GROSLIK
Choroby skórne, weneryczne
i dróg moczowych. Zielona 5.
Od 8 1/2—11 1/2 r., 6—8 wiecz., pa-
nie 5—6 po poł. W niedziele i
święta 9 r. do 1 po poł. 1563 d

Osiadłem się w tutejszem mieście jako
specyjalista chorób skórnych, wenerycz-
nych, piciowych i chorób włosów. Przy-
jmuje codziennie od 8 do 1 w południu
i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 9-0j
do 1-0j rano i od 4 do 6-0j po południu.

Dr. B. Rejt,
ul. ŚREDNIA № 5. 149113

Dr. Edward Mittelstaedt
pewrocił
mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA № 67
przyj. od 8—9 1/2 r. i od 5—6 1/2 pp.
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
1429—r

Dr. Ark. GOLDENBERG
mieszka jak dawniej **Widzewska 106A**
Chor. wewnątrz., dzieci i akuszerya.
Przyj. od 5—7 po połud., w nie-
dziele i święta od 10 do 12 w poł.
3—r

Dr. Rosenb att
specyjalista chorób uszu, nosa
i gardła.
Piotrkowska 35.
przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł.
w niedziele od 10—11 r. i 2—4 p.p. 1566r

Dr. D. Helman
Specyjalista chorób uszu,
nosa, krtani i gardła.
Przyjmuje od godz. 10—12 r. i od
4—7 w. **MIKOŁAJEWSKA 4,**
obok Dzielnej 762

Doctór
Eugenia Kerer-Gerszuni
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERYA
Piotrkowska 121 502-r
Przyjmuje do 11 r. i od 3—5 p p.

Théâtre
Optique Parisien
Piotrkowska 15
Wspaniały program w 3 od-
działach. Od d. 17 kwietnia
do czwartku d. 23 kwietnia.

- I. Rynek w Algierze. Nieudane kupno.
- II. RUBASZNY ZART (dramat) Źródło młodości (w kol. obraz.)
- III. Przymuszony. Zelektry zowany. Dla zdrowia Barbary.

Początek w święta i soboty o godz. 1-0j po południu,
a w dni powszednie o 3-0j po południu. 358—8—8

Teatr
Elektro-Biograf
Piotrkowska 86.
Wspaniały program w 3 od-
działach. Od niedzieli d. 19
kwietnia do soboty dnia 25
kwietnia.

- I. Widoki Borneo. Fatalne przeznaczenie (dr.)
- II. Śpiąca królewna (bajka w kolorach).
- III. Wielkie manewry. Po szampańskim. Wesola statua.